

Piotr Wincenciuk

(Archiwum Główne Akt Danych, Warszawa)

JARMARK W ŁOWICZU W RAPORTACH BIURA HENRYKA MACKROTTA, URZĘDNIKA POLICJI TAJNEJ W KRÓLESTWIE POLSKIM Z LAT 1821–1830

Początki policji tajnej w Królestwie Polskim związane są z osobą senatora Nikołaja Nowosilcowa i sięgają pierwszych miesięcy 1813 r., kiedy to armia rosyjskiego gen. feldmarszałka Michaiła Kutuzowa zajęła Warszawę. Mianowany wówczas generał-gubernator warszawski Wasyl Łanskoj poczynił kroki w celu utworzenia policji tajnej. Zadanie to przypadło sprawującemu wówczas nadzór nad policją Nowosilcowowi, który w 1813 r. utworzył wyższą tajną policję. W 1817 r. jej miejsce zajęła Wyższa Wojskowa Sekretna Policja, która następnie przyjęła nazwę Wyższej Tajnej Policji, a jej biuro weszło w skład kancelarii wielkiego księcia Konstantego. Początkowo obejmowała jeden wydział, który szybko rozrósł się tworząc kilka osobnych komórek. Część dokumentów przez nie wytworzonych zachowała się do dziś. Obecnie znajdują się one w zasobie Archiwum Głównego Akt Dawnych w zespole o nazwie Policja tajna w. ks. Konstantego. W skład tego zespołu wchodzi dokumenty pochodzące z trzech kancelarii: barona Sassa, Mateusza Schleya i Henryka Mackrotta. Najliczniej reprezentowane są akta pochodzące z kancelarii Henryka Mackrotta. Jest to 77 j.a. z lat 1819–1830¹. Mackrott zajmował się przede wszystkim inwigilacją środowisk warszawskich. Do jego obowiązków należało informowanie o nadzwyczajnych wydarzeniach w mieście, o niesubordynacji wojskowych oraz o działalności ludzi z marginesu społecznego, związków studenckich, masonerii, w tym Wolnomularstwa Narodowego.

Wśród raportów Mackrotta znajdują się również donosy dotyczące wydarzeń spoza stolicy Królestwa Polskiego. Uwagę zwracają raporty z Łowicza, sporządzone w okresie trwania corocznego jarmarku na św. Mateusza (21 września według kalendarza gregoriańskiego). Był on największym spośród jarmarków

¹ Archiwum Główne Akt Dawnych (dalej: AGAD), Policja tajna w. ks. Konstantego (dalej: Policja tajna), sygn. 40-116; jednostka o sygn. 116 została utworzona z akt luźnych — fragmentów raportów odnalezionych w 1968 r. podczas porządkowania zespołu Archiwum Warszawskie Radziwiłłów (dz. XXXIV — Gazetki pisane).

łowickich. Przybywali na niego nie tylko kupcy z terenu Królestwa, ale również z zagranicy. Początkowo trwał od czterech do sześciu tygodni, później skrócono go do czterech dni. Nie zawsze rozpoczynał się 21 września. W raporcie z 1822 r. czytamy, że jarmark w tym roku trwał od 8/20 do 11/23 września, czyli rozpoczął się dzień wcześniej niż przypadało święto².

Spośród wydarzeń objętych obserwacją przez agentów Mackrotta, jarmark na św. Mateusza był jedynym, z którego sukcesywnie przez 10 lat sporządzano donosy. Pierwszy raport powstał w 1821 r. Było to prawdopodobnie związane z nadaniem przez cara Aleksandra I w lipcu 1820 r. dóbr łowickich w ks. Konstantemu i jego żonie Joannie Grudzińskiej. Od tego czasu jarmark łowicki co roku, aż do wybuchu powstania listopadowego, znajdował się w obszarze zainteresowań Mackrotta.

Raporty dotyczące jarmarku nie zostały zgrupowane w stanowiącą tematycznie całość, tworzącą osobny wolumin. W celu ich odnalezienia niezbędne było przeprowadzenie szczegółowej kwerendy, w wyniku której wytypowano ponad 70 raportów. Liczba raportów z poszczególnych lat jest różna i poza rokiem 1821, z którego pochodzi tylko jeden, wynosi od trzech do szesnastu³. Również ich zawartość jest zróżnicowana. Niektóre zajmują kilka linijek tekstu, inne zaś liczą po kilka stron. Sporządzono je w języku francuskim. Podczas ich lektury uwagę zwraca duża liczba literówek oraz błędów ortograficznych. Każdy raport zawiera informację o miejscu i dacie sporządzenia. Należy jednak zaznaczyć, że Henryk Mackrott donosy redagował w biurze w Warszawie na podstawie informacji otrzymanych od swoich agentów, często kilka dni po samym wydarzeniu. Wobec tego zarówno miejsce (Warszawa), jak i data widniejące na dokumentach informują o miejscu i czasie sporządzenia danego raportu, nie zaś o zajściu wydarzenia.

W raportach wymienionych jest wiele osób, zarówno wojskowych, jak i cywilnych, ale przeważnie tylko z nazwiska. O ile w przypadku żołnierzy, przy których w większości zaznaczono stopnie oraz przynależność do jednostek wojskowych, ustalenie konkretnych osób nie jest trudne, to w przypadku cywili, nawet jeśli podana jest miejscowość ich pochodzenia, już tak.

Raporty można podzielić na dwie zasadnicze grupy. Pierwszą stanowią donosy z okresu poprzedzającego jarmark, drugą, do której należy przeważająca większość, raporty dotyczące wydarzeń z samego jarmarku, powstałe zarówno podczas jego trwania, jak też tuż po jego zakończeniu oraz w okresie późniejszym, ale odnoszące się bezpośrednio do wydarzeń mających miejsce w Łowiczu.

W pierwszej grupie znajdują się materiały dotyczące powziętych przygotowań inwigilacyjnych w związku ze zbliżającym się wydarzeniem oraz informację na temat osób udających się do Łowicza. W raporcie z 4/16 IX 1822 r. Mackrott informuje przełożonych, że w związku z rozpoczynającym się jarmarkiem jest zdecydowany posłać na niego swojego ojca⁴ wraz z dwoma innymi agenta-

² AGAD, Policja tajna, sygn. 48, s. 49.

³ Najwięcej raportów powstało w 1822 i 1827 r., najmniej w 1823, 1828 i 1829 r. W 1824 i 1826 r. sporządzono po 10 raportów, w 1825 r. — osiem, a w 1830 r. cztery.

⁴ W tajniki działalności szpiegowskiej wprowadził Mackrotta jego ojciec Tobiasz, warszawski fryzjer-perukarz. Był on jednym z głównych agentów policji tajnej, zorganizowanej w Warszawie przed powstaniem kościuszkowskim w 1794 r. przez Osipa Igelströma i Karola

mi, z których jeden znał dobrze miasto ponieważ przez ostatni rok tam mieszkał. Dowiadujemy się również, że w Łowiczu jest mężczyzna znający graczy⁵ mających tam przebywać i ich wyjawi, ponadto wskaże miejsca skąd można ich obserwować⁶. Drugi raport odnoszący się do przygotowań inwigilacyjnych pochodzi z 4/16 IX 1828 r. Mackrott zastanawiał się w nim, czy również w tym roku jarmark w Łowiczu musi być doglądany tak jak to było w latach ubiegłych. W tym celu prosi o rozkazy⁷.

Informacje o osobach udających się na jarmark znajdują się w pięciu raportach. W pierwszym z nich, pochodzącym z 3/15 IX 1822 r., czytamy, że pewna liczba zawodowych graczy jak zwykle przygotowuje się do wyjazdu na jarmark łowicki. Część z nich wymieniono z nazwiska, m.in. Justyckiego, gracza z Brześcia Litewskiego, który odwiedzał wszystkie większe jarmarki udając na nich, że ma skaleczoną rękę, co czynił dla lepszego praktykowania swoich oszustw⁸. Szczególną uwagę zwrócono także na pewnego mężczyznę, który często bywał na jarmarku w Łowiczu i był w dobrych stosunkach ze wszystkimi graczami. Według niego w poprzednim roku szajka graczy wręczyła prezent w wysokości 150 zł burmistrzowi Łowicza, który miał się nim podzielić z kapitanem żandarmerii oraz z komisarzem obwodu. Z tego powodu policja i żandarmeria nie kontrolowały miejsc, w których grano⁹.

Z raportu z 4/16 IX 1822 r. dowiadujemy się, że wśród zawodowych graczy przygotowujących się do wyjazdu do Łowicza znajduje się pewien Włoch — Milano, niegdyś karczmarz i właściciel domu gry zamkniętego przez policję, który każdego roku podczas jarmarku trzyma banki gier, w tym zakazanych Boulette (Kulka) i Rouge et Noire (Czerwony i Czarny)¹⁰. W kolejnym raporcie, datowanym na 7/19 IX 1823 r., czytamy o sześciu osobach, które wyjechały do Łowicza. Pięć spośród nich — Kosowski, Mokin, Mordyan, Lamparski i Wujaszek — to zawodowi gracze w karty. Szóstą był Mosiek Lewkowicz, bankier gry zwanej Kubki¹¹. W donosie z 30 VIII/11 IX 1824 r. znajduje się informacja, że Żyd Schlama Leizerowicz, znany złodziej, który był już w przeszłości karany, przed kilkoma dniami opuścił bez paszportu Warszawę i wyjechał razem z innymi oszustami na jarmark do Łowicza¹². Z ostatniego raportu z tej grupy, datowanego na 6/18 IX 1829 r., dowiadujemy się, że wielu mieszkańców Warszawy zamierzało udać się w najbliższych dniach do Łowicza, o czym

Bauera. Po upadku Warszawy nie zaprzestał działalności szpiegowskiej, a po utworzeniu Królestwa włączył w nią również swego syna, wówczas ucznia szóstej klasy szkoły pijarskiej.

⁵ Hazard w Królestwie Polskim był dozwolony, zakazane były jednak niektóre gry. Za złamanie zakazu groziły kary pieniężne od 40 do 2 tys. zł.

⁶ AGAD, Policja tajna, sygn. 48, s. 18.

⁷ Tamże, sygn. 91, s. 22; w raporcie z 19 IX/1 X 1828 r. czytamy, że jarmark dozorowany był przez dwóch agentów: Dominika Igrowicza i Łukasza Roszkiewicza. Tamże, sygn. 91, s. 90.

⁸ Pozostali wymienieni to: Chevalier, który w raportach występuje również jako Chvalier i Chwalier, Szczawiński — mieszkaniec Łowicza, Mokin, Mordyan, Lamparski, Naramowski, dwóch braci Sicińskich, dwóch Dobrowolskich, z których jeden mieszka na Pradze, Zawadzki, Bilewicz, Knitowski, Chruściński, Nowicki, Rakieli i Zalewski.

⁹ AGAD, Policja tajna, sygn. 48, s. 12–12a.

¹⁰ Tamże, sygn. 48, s. 19.

¹¹ Tamże, sygn. 59, s. 11.

¹² Tamże, sygn. 64, s. 219.

poinformował „Kurier”¹³. Powodem, dla którego jarmark ten cieszył się dużym zainteresowaniem, była większa liczba rozrywek niż w latach ubiegłych¹⁴.

Wśród materiałów dotyczących wydarzeń z samego jarmarku, największą grupę ponownie stanowią donosy poświęcone grom i graczom. Ponadto uważnie obserwowano wojskowych. W raportach są także informacje związane ze spektaklami teatralnymi o tematyce patriotycznej oraz występami muzyków. Kilka donosów dotyczy handlu końmi i ich sprzedaży do Prus. Ponadto można znaleźć informacje dotyczące cywili demonstrujących swój patriotyzm, ale także złodziei i prostytutek oraz różnych awantur. Najstarszy raport pochodzi z 26 IX/7 X 1821 r. i dotyczy dwóch zawodowych graczy, Dłużeskiego i Akorda, którzy podczas poprzedniego jarmarku wygrali w karty znaczną sumę pieniędzy¹⁵. Z następnego roku pochodzi pięć raportów dotyczących graczy. Pierwszy, sporządzony 13/25 września informuje, że w Łowiczu naprzeciw wartowni otwarto cukiernię, przed którą zawieszono dobrze oświetlony transparent z namalowanym białym orłem otoczonym laurami z napisem „Cukiernia Narodowa”. Znajdowało się w niej ustronne pomieszczenie do gry w ruletkę, którą prowadziło trzech Włochów przybyłych z Warszawy — Milano, Grosetti i Kogutti. 10/22 września doszło w niej do kłótni. Wymienieni Włosi, w wyniku oszustwa, wygrali od obywatela Grutkoskiego znaczną sumę pieniędzy. Spostrzegłszy to Grutkoski obrzucił ich obelgami mówiąc, że są gorsi od złodziei. Grosetti i Milano chcieli go pobić, ale w jego obronie stanęły obecne tam pozostałe osoby¹⁶. Drugi raport, z 14/26 IX 1822 r., przedstawia zyski osób trzymających banki gier. Wśród banków publicznych najwięcej zarobił (347 zł) bank graczy Gradomskiego i Lamparskiego¹⁷, a nieco mniej (320 zł) sędziego Kobierzyckiego i starosty Zdulskiego¹⁸. W dalszej części raportu jest mowa o działającym w mieszkaniu Mokomackiego niepublicznym banku gry Farao, z którego płk Sierakowski¹⁹ z 3 pułku liniowego wygrał od byłego ppłk. Adama Nosarzewskiego 750 zł i cztery konie. W raporcie tym znajduje się również informacja o mężczyźnie ubranym w mundur podoficera 3 Pułku Strzelców Konnych, który przegrał w grze Farao 200 rubli oraz zegarek²⁰. Z pozostałych trzech donosów warto wspomnieć o datowanym na 9/21 listopada. Znajduje się w nim informacja o zawodowym graczku Czaplńskim znanym z tego, że podczas gry w karty oszukiwał za pomocą różnych ukrytych mechanizmów, na przykład za pomocą karty nazywanej la Guillotine (Gilotyna)²¹.

¹³ Prawdopodobnie „Kurier Warszawski”.

¹⁴ AGAD, Policja tajna, sygn. 97, s. 27.

¹⁵ Tamże, sygn. 44, s. 439.

¹⁶ Tamże, sygn. 48, s. 57.

¹⁷ W raporcie z 14/26 XI 1822 r. czytamy, że Lamparski, zawodowy gracz pochodzący z Galicji, podczas ostatniego jarmarku trzymał w Hotelu Europejskim bank publiczny gry Farao. Tamże, sygn. 49, s. 139.

¹⁸ Pozostałe banki zarobiły odpowiednio: 200 zł graczy Szczawińskiego, Naramowskiego, Sicińskiego i Drażewskiego oraz 120 zł Włochów prowadzących grę w ruletkę.

¹⁹ Prawdopodobnie płk Wacław Sierakowski, dowódca 3 Pułku Strzelców Pieszych.

²⁰ AGAD, Policja tajna, sygn. 48, s. 60–60a.

²¹ Tamże, sygn. 49, s. 124.

Na uwagę zasługuje raport z 13/25 IX 1824 r., w którym czytamy, że zawodowi gracze²² otworzyli bank gry Faraa w pokoju, na I piętrze budynku należącego do handlarza winem Schendla i znajdującego się na Starym Mieście, gdzie przy zamkniętych drzwiach prowadzili grę. Zachowywano przy tym dużą ostrożność. Na schodach prowadzących do pokoju było usadowionych dwóch służących, a trzeci obok drzwi. Temu ostatniemu nakazano by wpuszczał tylko osoby, które zapukają trzy razy i podadzą hasło „Otwórz Michale”. Mimo iż gra była prowadzona potajemnie, przyniosła jej bankierom duży zysk. Z dalszej części raportu dowiadujemy się, że burmistrz Łowicza spędził cały wieczór u Schendla w izbie na parterze, gdzie co prawda gry nie prowadzono, ale nie mógł on zaprzeczyć, że o niej nie wiedział, ponieważ w pokoju, w którym przebywał głośno mówiono o tym, kto przechodził na I piętro. Spośród graczy szczególną uwagę poświęcono Szczawińskiemu, w przeszłości polskiemu kapitanowi, który w dalszym ciągu nosił mundur. Używał go dla maskowania się i dla dodania sobie większego prestiżu. Na stałe mieszkał w Łowiczu i w związku z tym skupiał się na ogrywaniu przede wszystkim oficerów garnizonu. Na końcu raportu dodano, że przebywający w Łowiczu gracze praktykowali swoje oszustwa, nie tylko u Schendla, ale też w innych miejscach, jednak ich proceder nie został powstrzymany przez władze miasta²³.

Z raportu datowanego na 16/28 IX 1825 r. dowiadujemy się, że przed rozpoczęciem jarmarku burmistrz Łowicza nakazał każdemu właścicielowi domu, aby zwracał baczność, czy lokatorzy nie grają w karty na pieniądze. Nie zniechęciło to zawodowych graczy do przybycia na jarmark, jednak dla zachowania ostrożności rozdzielili się po różnych domach. W raporcie wymieniono sześć adresów. Jako pierwszy podano, opisany już, pokój u Schendla, gdzie tym razem kierowano tylko osoby dobrze znane. Znaczną sumę pieniędzy przegrał tam Lidtke, kupiec z Włocławka²⁴. Drugim miejscem był dom pod nr 114, w którym zawodowi gracze — Szczawiński, Chevalier, Okoński i Świdziński — grali przy zamkniętych drzwiach w małym pokoju za gospodą. Szajka ta była najbardziej aktywna właśnie podczas tego jarmarku. Kolejnym adresem był dom pod nr 291, gdzie bank trzymało dwóch braci Grabskich. W domu pod nr 268, należącym do Urbańskiego, bank trzymał Ciechoński, pochodzący z województwa kaliskiego i podający się za starostę. Ciechoński zarobił wówczas znaczną sumę pieniędzy. Kolejne miejsce znajdowało się w aptece w budynku pod nr 229 na Starym Mieście, gdzie niejaki Majewski przegrał 46 zł w złocie, które otrzymał za konia sprzedanego na jarmarku. Ostatnim adresem był dom pod nr 135, należący do wdowy Janiszewskiej. Związane jest z nim ciekawe zdarzenie. Drugiego dnia jarmarku funkcjonariusz policyjny Mucha przerwał prowadzoną tam grę, aresztował bankiera i skonfiskował pieniądze. Bankier został jednak szybko wypuszczony, oddano mu pieniądze, uwięziono natomiast funkcjonariusza. Podczas gdy większość graczy prowadziła grę pod wymienionymi adresami, pozostali przechadzali się ulicami szukając amatorów gry oraz rozpowiadając, że

²² Byli to: Dobrowolski, Gradomski, Rembowski, Naramowski, Lamparski, Siciński, Bobrowski, Kobierzycki, Latański i Szczawiński.

²³ AGAD, Policja tajna, sygn. 65, s. 16–18.

²⁴ W tekście występuje jako Wroclawek.

mimo iż burmistrz zakazał gry w czasie trwania jarmarku, to inne autorytety²⁵ na nią pozwoliły²⁶.

15/27 IX 1827 r. sporządzono aż pięć raportów dotyczących graczy. Pierwszy wymienia główne miejsca prowadzenia gier. Oprócz lokalu u Schendla, w którym tym razem grano nie w jednym — jak do tej pory — ale w kilku pokojach, autor wymienia cztery inne miejsca gier, w tym u komisarza obwodowego Radziwińskiego²⁷. 11/23 IX 1827 r. wydał on wieczorek muzyczny, podczas którego w ustronnym pokoju grano w karty²⁸. Z pozostałych raportów dowiadujemy się, że wśród hazardystów znajdowali się: adwokat warszawski Osowski²⁹, mający opinię doskonałego gracza, oraz kasztelan Lewiński³⁰, który przegrał w karty 150 zł³¹. Ponadto czytamy, że w domu Wileckiego Zwierzchowski, podoficer 3 Pułku Strzelców Konnych, wraz z cywilem Jabłkowskim wygrali pieniądze od, pochodzących z prowincji, Doliwy i Bogusza³². Ostatni raport informuje o nieudanej próbie powstrzymania hazardu podjętej przez burmistrza Łowicza. Kiedy dowiedział się, że w mieszkaniu oficera Zapolskiego, komendanta weteranów w Łowiczu, bank gry Farao zainstalował wspomniany już wcześniej Gradomski, udał się tam i jej zakazał. Na niewiele jednak się to zdało, kiedy bowiem opuścił mieszkanie grę wznowiono i kontynuowano ją do zakończenia jarmarku³³.

Fragment raportu z 19 IX/1 X 1828 r. również odnosi się do graczy. Wymieniono w nim miejsca prowadzenia gier. Znajdowały się one u handlarzy winem, Zawadzkiego na Starym Mieście oraz Urbańskiego przy ulicy Zduńskiej³⁴. U tego drugiego dochodziło do gwałtownych kłótni pomiędzy bankierem Natalskim a graczem Rudnickim, wskutek których gra była przerywana³⁵.

Ciekawą sytuację przedstawia raport z 12/24 IX 1829 r. Czytamy w nim, że zakończony właśnie jarmark przebiegł spokojnie, a gry nie były praktykowane tak często jak w latach poprzednich. Przyczynę tego Mackrott upatruje w komedii, granej podczas jarmarku przez trupę aktorów krakowskich, zatytułowanej „Życie Szulera”, w której namiętność do gry została przedstawiona jako źródło największych ułomności i nieszczęść³⁶.

²⁵ W tekście nie wymieniono konkretnych osób.

²⁶ AGAD, Policja tajna, sygn. 70, s. 54–56.

²⁷ Józef Radziwiński, komisarz obwodu sochaczewskiego z siedzibą w Łowiczu.

²⁸ Pozostałe miejsca gier znajdowały się w domach Sikorskiego i Wileckiego oraz u Rudzkiego przybyłego z Giżyc, który zamieszkał w domu Szamockiego. W raporcie wymieniono zawodowych graczy obecnych na jarmarku: Chevaliera, Gradomskiego, Zalewskiego, Zawadzkiego, Romanowskiego, Lutomskiego, Meltzera i Mokina. AGAD, Policja tajna, sygn. 85, s. 66.

²⁹ Prawdopodobnie Cyprian Ossowski, patron w Trybunale Cywilnym Województwa Mazowieckiego.

³⁰ Prawdopodobnie Franciszek Ksawery Lewiński, senator kasztelan.

³¹ AGAD, Policja tajna, sygn. 85, s. 68, 80.

³² Tamże, sygn. 85, s. 67.

³³ Tamże, sygn. 85, s. 69.

³⁴ Spośród zawodowych graczy, którzy prowadzili tam swoją działalność wymienieni zostali: Olszewski, Gradomski, Natalski, Szczawiński, Jabłkowski, Zalewski i Romanowski.

³⁵ Komisarz obwodowy, u którego co wieczór grano w wista, 9/21 września wydał obiad, na którym byli Starzyński, Rudzki i Wieszczycki z województwa mazowieckiego, Błociszewski i Cielecki z województwa kaliskiego oraz Treпка, obywatel Łęczycy. AGAD, Policja tajna, sygn. 91, s. 92–93.

³⁶ Tamże, sygn. 97, s. 53.

Ostatni donos z tej grupy, pochodzący z 17/29 IX 1830 r., wymienia główne miejsca gry w karty. Znajdowały się one u wymienianych już handlarzy Urbańskiego i Zawadzkiego, u Bentlandowej na Nowym Mieście, u Zajączkowskiego w domu pod nr 188, u gracza Sierputowskiego, przybyłego z Łęczycy oraz u Sikorskiej mającej aptekę na Starym Mieście³⁷.

Drugą grupę uważnie obserwowaną przez agentów stanowili wojskowi. Pojawiali się oni w donosach jako uczestnicy konkretnego zdarzenia albo byli wymieniani tylko jako osoby przybyłe na jarmark. Obecność żołnierzy w Łowiczu nie powinna dziwić. Na co dzień stacjonował tam 2 Pułk Strzelców Konnych wraz ze sztabem dywizji. Donosy nie ograniczają się jednak tylko do wojskowych z garnizonu łowickiego. Dwa z nich zostały sporządzone 12/24 IX 1822 r. W pierwszym wymieniono oficerów, którzy publicznie grali w karty. Przy niektórych dodatkowo podano sumy, jakie przegrali. Wśród nich byli: Owskianny³⁸ z 2 Pułku Strzelców Konnych, który przegrał pierwszego dnia 56 zł oraz Chrzanowski³⁹ z 1 Pułku Piechoty Liniowej, który przegrał kilka rubli. Pozostali to: Chełmiński⁴⁰ i Łapiński⁴¹ z artylerii lekkiej, Zelwietr⁴² — oficer na reformie mieszkający w Łowiczu, który zagrał jako poniter⁴³ oraz Paduszewski z rosyjskich kirasjerów Gwardii, który przegrał nieustaloną, choć znaczną sumę pieniędzy, ponieważ jednorazowo stawiał od 6 do 8 zł na kartę⁴⁴. W drugim raporcie wymieniono wojskowych, którzy byli widziani w Łowiczu podczas jarmarku. Poza wymienioną szóstką zauważono jeszcze czterech pułkowników (Górskiego⁴⁵ z 5 Pułku Piechoty Liniowej, Sierakowskiego⁴⁶ z 3 Pułku Strzelców Pieszych, Radwana⁴⁷ z 1 Pułku Piechoty Liniowej oraz Skrzyneckiego⁴⁸ z 8 Pułku Piechoty Liniowej), kpt. Płonczyńskiego⁴⁹ z 1 Pułku Strzelców Konnych, Wóycickiego⁵⁰ — oficera z 3 Pułku Strzelców Konnych, Potockiego⁵¹ — oficera z 1 Pułku Strzelców Konnych oraz Tokarskiego⁵² — oficera żandarmerii⁵³.

Kolejny raport, datowany na 13/25 IX 1824 r., wymienia oficerów grających w karty u handlarza Schendla. Wśród nich był baron Roth, oficer rosyjskiej

³⁷ Tamże, sygn. 101, s. 85.

³⁸ Prawdopodobnie por. Józef Owskianny.

³⁹ Prawdopodobnie ppor. Paweł Chrzanowski.

⁴⁰ Prawdopodobnie ppor. Feliks Chełmiński, adiutant Brygady Artylerii Lekko-konnej.

⁴¹ Prawdopodobnie ppor. Paweł Łapiński z 1 Baterii Brygady Artylerii Lekko-konnej.

⁴² Prawdopodobnie ppor. Hieronim Zelwietr, oficer na reformie przykomenderowany do 3 Pułku Strzelców Pieszych. Oficer na reformie — wojskowy bez przydziału służbowego.

⁴³ Poniter — uczestnik gry hazardowej grający przeciwko bankowi.

⁴⁴ AGAD, Policja tajna, sygn. 48, s. 48.

⁴⁵ Płk Franciszek Górski, dowódca 5 Pułku Piechoty Liniowej.

⁴⁶ Płk Wacław Sierakowski, dowódca 3 Pułku Strzelców Pieszych.

⁴⁷ Płk August Radwan, dowódca 1 Pułku Piechoty Liniowej.

⁴⁸ Płk Jan Skrzynecki, dowódca 8 Pułku Piechoty Liniowej.

⁴⁹ Kpt. Felicjan Płonczyński.

⁵⁰ Prawdopodobnie por. Ludwik Wóycicki.

⁵¹ Prawdopodobnie por. Michał Potocki.

⁵² Prawdopodobnie ppor. Kasper Tokarski z Korpusu Żandarmerii.

⁵³ Pozostali to: gen. Nariszkin, Ramm — oficer rosyjskich ułanów Gwardii, Kossowski — podoficer strzelców konnych Gwardii oraz dwóch nieznanymi z nazwiska, wymienionych tylko z funkcji, adiutant polskiego generała i oficer żandarmerii; AGAD, Policja tajna, sygn. 48, s. 49–49a.

artylerii Gwardii, który przegrał podczas jednego wieczoru kilka tysięcy złotych. Pozostali to: majorowie — Bukowski⁵⁴ z 1 Pułku Strzelców Konnych oraz Mierzejewski⁵⁵ z 2 kompanii Korpusu Weteranów, którzy grali jako poniterzy, Kołysko⁵⁶ — oficer polskiej artylerii Gwardii, Łapiński⁵⁷ — oficer artylerii lekkiej oraz kpt. Czalczyński⁵⁸ z Inwalidów⁵⁹. Z następnego dnia pochodzi donos, który opisuje niecodzienną sytuację. Niejaki Tomkowicz⁶⁰, oficer strzelców konnych Gwardii, który został wysłany na jarmark w celu kupienia koni dla pułku, powrócił do Warszawy bez ich zakupu. Tłumaczył się gen. Kurnatowskiemu⁶¹ brakiem odpowiednich koni, jednak według Mackrotta prawdziwą przyczyną dla której konie nie zostały kupione było to, że Tomkowicz przegrał w karty pieniądze otrzymane na ich zakup⁶².

W kolejnym roku żołnierzom poświęcono trzy raporty. W donosie z 15/27 IX 1825 r. czytamy, że Czartoryski⁶³, oficer 3 Pułku Strzelców Piesznych, zwrócił na siebie uwagę, ponieważ widywano go codziennie pijanego w palarniach i domach publicznych. Towarzyszył mu niejaki Paprocki, któremu 10/22 września w domu publicznym na ulicy Zduńskiej prostytutki ukradły 20 rubli srebrnych oraz fajkę⁶⁴. Drugi donos z tego dnia wymienia trzech podoficerów z 2 Pułku Strzelców Konnych⁶⁵ — Wasilewskiego, Wilkwarta i Piotrowskiego, którzy ubrani tylko w płaszcze (*manteaux*) krążyli po ulicach, odwiedzali burdele oraz przebywali w nich każdej nocy podczas jarmarku⁶⁶. Raport z 17/29 września informuje, że wielu oficerów z rosyjskich pułków obejmujących Warszawę, asystując codziennie w paradach organizowanych w Łowiczu przez 2 Pułk Strzelców Konnych, zwróciło na siebie uwagę przychodząc na nie w porozpinanych mundurach oraz trzymając w rękach duże harapy⁶⁷.

Kolejne donosy z tej grupy pochodzą z 1827 r. Pierwszy, datowany na 14/26 września wymienia żołnierzy obecnych na jarmarku. Byli to: z rosyjskich ułanów Gwardii — płk książę Woroniecki oraz oficerowie Matwieiow i Markoff, z 3 Pułku Strzelców Konnych — płatnik Woynarowski⁶⁸ oraz podoficer Zwierchowski, z 1 Pułku Strzelców Konnych — ppłk Chmielecki⁶⁹ i ppłk Bukowski⁷⁰

⁵⁴ Prawdopodobnie ppłk Ludwik Bukowski z 1 Pułku Strzelców Konnych.

⁵⁵ Prawdopodobnie mjr Józef Mierzejewski z 2 Kompanii Weteranów.

⁵⁶ Prawdopodobnie kpt. Ignacy Kołyszko z Baterii Pozycyjnej Artylerii Konnej Gwardii.

⁵⁷ Prawdopodobnie ppor. Paweł Łapiński, wymieniony w raporcie z 12/24 IX 1822 r., albo kpt. Franciszek Łapiński z 2 Kompanii Lekkiej Artylerii Pieszej.

⁵⁸ Prawdopodobnie kpt. Józef Czalczyński z 1 Kompanii Inwalidów.

⁵⁹ AGAD, Policja tajna, sygn. 65, s. 15.

⁶⁰ Prawdopodobnie ppor. Henryk Tomkowicz z Pułku Strzelców Konnych Gwardii.

⁶¹ Gen. bryg. Zygmunt Kurnatowski, dowódca Pułku Strzelców Konnych Gwardii.

⁶² AGAD, Policja tajna, sygn. 65, s. 19.

⁶³ Prawdopodobnie por. Józef Czartoryski.

⁶⁴ AGAD, Policja tajna, sygn. 70, s. 53.

⁶⁵ W 1825 r. w 2 Pułku Strzelców Konnych nie służyli wymienieni podoficerowie. Być może jest to 2 Pułk Strzelców Piesznych, w którym służyli audytor Maciej Piotrowski oraz ppor. Antoni Wasilewski. Tożsamości Wilkwarta nie udało się ustalić.

⁶⁶ AGAD, Policja tajna, sygn. 70, s. 48.

⁶⁷ Tamże, sygn. 70, s. 62. Harap — bicz z krótką rękojeścią i długim rzemieniem.

⁶⁸ Prawdopodobnie kpt. Józef Woynarowski.

⁶⁹ Płk Karol Chmielewski, późniejszy dowódca 1 Pułku Strzelców Konnych.

⁷⁰ Płk Ludwik Bukowski.

oraz oficerowie Potocki⁷¹, Bimerski⁷², Kurowski⁷³ i Rzewuski⁷⁴, z 6 Pułku Linio-
wego — płk Pawłowski⁷⁵, mjr Hildebrandt⁷⁶, oficerowie Malinowski⁷⁷ i Radzibor⁷⁸
oraz st. sierż. Rudziński z taboru. Ponadto zauważono: Kroczyńskiego⁷⁹ — ofice-
ra z 2 Pułku Strzelców Konnych, Olszewskiego⁸⁰ z 4 Pułku Strzelców Konnych,
Krynickiego⁸¹ — oficera weteranów oraz kpt. Leszczyńskiego⁸², komendanta pla-
cu w Radziejowie⁸³.

Dwa raporty pochodzą z 15/27 IX 1827 r. W pierwszym czytamy, że mieszkań-
cy Łowicza nie lubią oficera Morawskiego⁸⁴, gwałtygiera⁸⁵ z Dywizji Strzelców
Konnych, gdyż postępuje z nimi despotycznie⁸⁶. Drugi informuje, że obok fabryki,
w ogrodzie gen. dyw. Klickiego⁸⁷, widziano pracujących żołnierzy niefrontowych
z Dywizji Strzelców Konnych. Żołnierze ci, pozostający pod zarządem adiutanta
Całkowskiego⁸⁸, a zarazem inspektora wymienionej fabryki, żalili się, że zmusza-
no ich do pracy, za którą otrzymywali po 4 grosze dziennie. Ponadto opowiadali,
że także żołnierze frontowi są czasem w niej zatrudniani⁸⁹. W donosie pocho-
dzącym z 12/24 IX 1829 r. znajduje się fragment informujący, że na jarmarku
przebywało wielu żołnierzy z Dywizji Strzelców Konnych, którzy zachowywali się
spokojnie. Ponadto z Warszawy przybyło dwóch kapitanów, Dzimiński⁹⁰ ze szta-
bu oraz Borzęcki⁹¹ z 4 Pułku Liniowego, którzy kupili w Łowiczu konie⁹².

Ostatnie dwa raporty dotyczące wojskowych zostały sporządzone 17/29 IX
1830 r. Pierwszy wymienia żołnierzy obecnych na jarmarku. Wśród nich było pięciu
generałów: Żółtowski⁹³, Dwernicki⁹⁴, Dziekoński⁹⁵, Pawłowski⁹⁶ i Przebendowski⁹⁷.

⁷¹ Prawdopodobnie por. Michał Potocki.

⁷² Prawdopodobnie por. Tomasz Bimerski, oficer na reformie odkomenderowany do 1 Pułku
Strzelców Konnych.

⁷³ Prawdopodobnie por. Onufry Kurowski.

⁷⁴ Prawdopodobnie Józef Rzewuski, ppor. od 1828 r.

⁷⁵ Płk Antoni Pawłowski, dowódca 6 Pułku Piechoty Liniowej.

⁷⁶ Prawdopodobnie mjr Antoni Hildebrandt.

⁷⁷ Prawdopodobnie kpt. Julian Malinowski.

⁷⁸ Prawdopodobnie por. Jan Radzibor.

⁷⁹ Prawdopodobnie por. Andrzej Kroczyński.

⁸⁰ Prawdopodobnie ppor. Antoni Olszewski.

⁸¹ Prawdopodobnie por. Jan Krynicki z Batalionu Weteranów Czynnych.

⁸² Kpt. Jan Leszczyński.

⁸³ AGAD, Policja tajna, sygn. 85, s. 74.

⁸⁴ Ppor. Mateusz Morawski.

⁸⁵ Gwałtygier — oficer wyższy, pozostający pod rozkazami generała dyżurnego, nadzorujący
służbę wewnętrzną w jednostce, garnizonie, obozie, twierdzy.

⁸⁶ AGAD, Policja tajna, sygn. 85, s. 71.

⁸⁷ Gen. dyw. Stanisław Klicki, dowódca Dywizji Strzelców Konnych.

⁸⁸ Kpt. Gabriel Całkowski, adiutant gen. Stanisława Klickiego.

⁸⁹ AGAD, Policja tajna, sygn. 85, s. 72.

⁹⁰ Prawdopodobnie kpt. Antoni Dzimiński z 1 Pułku Ułanów, adiutant Sztabu Głównego.

⁹¹ Kpt. Józef Borzęcki z 4 Pułku Piechoty Liniowej.

⁹² AGAD, Policja tajna, sygn. 97, s. 53.

⁹³ Gen. dyw. Edward Żółtowski, dowódca 2 Dywizji Piechoty.

⁹⁴ Gen. bryg. Józef Dwernicki, przydzielony dowódcy Dywizji Strzelców Konnych.

⁹⁵ Gen. bryg. Kazimierz Dziekoński, dowódca 2 Brygady Dywizji Strzelców Konnych.

⁹⁶ Gen. bryg. Antoni Pawłowski, dowódca 2 Brygady 1 Dywizji Piechoty.

⁹⁷ Gen. bryg. Konstanty Przebendowski, dowódca 1 Brygady Dywizji Strzelców Konnych.

Poza nimi zauważono płk. Skarzyńskiego⁹⁸ z 2 Pułku Strzelców Konnych, kpt. Borzęckiego z 4 Pułku Linowego, por. Białowiejskiego⁹⁹ z 1 Pułku Strzelców Piezych oraz żołnierzy z garnizonu łowickiego (bez wymieniania ich nazwisk)¹⁰⁰. Drugi informował, że w miejscach publicznych, w których prowadzono gry, nie spostrzeżono żadnego wojskowego¹⁰¹.

Kolejnym zagadnieniem akcentowanym w raportach są wydarzenia o charakterze patriotycznym, do których najczęściej dochodziło przy okazji wystawiania spektakli teatralnych oraz podczas występów muzyków. W raporcie z 13/25 IX 1822 r. czytamy, że publiczność została oczarowana przez pewną dziewczynkę przybyłą z Warszawy. Występowała ona w gospodach śpiewając utwór poświęcony śmierci księcia Józefa Poniatowskiego, za co zebrała znaczną sumę pieniędzy od słuchaczy¹⁰². Drugi raport z tego dnia dotyczył spektakli teatralnych. Pierwsze przedstawienie miało miejsce 8/20 września. Aktorzy z Lublina wystawili komedię Moliera „Doktor z Musu” oraz wodewil Ludwika Adama Dmuszewskiego „Słomiany człowiek czyli Teatr w Sochaczewie”. Aktorka Paris zaśpiewała w nim utwór o wolności. Został on gorąco przyjęty przez widownię, która głośno domagała się bisu. Wśród widzów najgłośniej zachowywało się kilku „osobników” ubranych w czamary¹⁰³, białe kapelusze i czapki polskie, co nie spotkało się jednak z żadną reakcją policji i żandarmów obecnych na przedstawieniu. Następnego dnia wystawiono operę z muzyką Karola Kurpińskiego „Zamek na Czorsztynie czyli Bojomir i Wanda” oraz komedię „Burmistrz Oberżysta i Oberżysta Burmistrz”. Po zakończeniu opery publiczność zaczęła namawiać orkiestrę, aby zagrała utwór „Polonez Kościuszki”. Muzycy nie chcieli się na to zgodzić. Wtedy ktoś z łoży głośno powiedział: „Oho! Już zapomnieli Kościuszki”, a z parteru wołano: „Nie zapomnieli! Grajcie!” i orkiestra została zmuszona do wykonania utworu. 10/22 IX 1822 r. wystawiono nową operę narodową z muzyką Franciszka Salezego Dutkiewicza zatytułowaną „Kościuszko nad Sekwaną” oraz komedię „Guwerner”. Na widok Kościuszki na scenie, widownia zaczęła wykrzykiwać: „Brawo! Vivat!”. Świżyński spod Strychowa¹⁰⁴, ubrany w dawny strój polski, rozplakał się z radości i zawołał: „Ach mój generale Kościuszko”, czym wywołał aplauz wśród publiczności oraz reakcję oficera żandarmerii Sikorskiego¹⁰⁵, który nakazał mu zamilknąć, na co ten zareagował drwiną, wywołując śmiech widowni¹⁰⁶. O Świżyńskim są wzmianki również w dwóch innych raportach. Pierwszy, z 23 IX/5 X 1822 r., przytacza artykuł z „Kurierza Warszawskiego”. Czytamy w nim, że w teatrze w Łowiczu publiczność bardzo dobrze przyjęła operę „Kościuszko nad Sekwaną” i że jeden z widzów na widok starego ułana na scenie zasalutował mu głośno i dał szczypte

⁹⁸ Płk Kazimierz Skarzyński, dowódca 2 Pułku Strzelców Konnych.

⁹⁹ Por. Celestyn Białowiejski.

¹⁰⁰ AGAD, Policja tajna, sygn. 101, s. 83.

¹⁰¹ Tamże, sygn. 101, s. 87.

¹⁰² Tamże, sygn. 48, s. 51.

¹⁰³ Czamara — długie, męskie okrycie wierzchnie podszyte futrem.

¹⁰⁴ Prawdopodobnie Stryków.

¹⁰⁵ Prawdopodobnie por. Łukasz Sikorski z Korpusu Żandarmerii.

¹⁰⁶ AGAD, Policja tajna, sygn. 48, s. 52–52a, 56; do raportu dołączono trzy afisze teatralne zapowiadające przedstawienia. Tamże, s. 53–55.

tabaki¹⁰⁷. Drugi raport, z 19 IX/1 X 1828 r., informuje, że pijany Świżyński¹⁰⁸, ubrany w dawny strój polski, znajdując się u handlarza winem Urbańskiego zarządził granie pieśni „Jeszcze Polska nie zginęła, kiedy my żyjemy”, a następnie z entuzjazmem opowiadał, że służył pod Kościuszką¹⁰⁹. W tym samym donosie czytamy o wędrowniej trupie aktorów polskich, która dała przedstawienia na scenie urządzonej w stajni gospody na Nowym Mieście. 9/21 września wystawiła operę „Nowe Krakowiaki i Górale”, której liczne sceny oraz piosenki patriotyczne, poprzepłatane aluzjami dodanymi przez aktorów, otrzymały dużo braw. Ponadto podczas przedstawienia doszło do ekscesów spowodowanych przez niestosowne okrzyki dwójki obywateli, Błociszewskiego i Rusieckiego¹¹⁰.

Ostatni raport dotyczący omawianej tematyki pochodzi z 17/29 IX 1830 r. Czytamy w nim, że poza kilkoma pijanymi osobami, które w miejscach publicznych śpiewały i tańczyły w takt granych przez muzyków utworów, przede wszystkim Mazurka Dąbrowskiego, jarmark minął bez zakłóceń. Spokojnie było również w teatrze, w którym wystawiali przedstawienia krakowscy aktorzy; wpływ na to miała niska frekwencja na widowni¹¹¹.

Jarmark łowicki znany był w Królestwie Polskim oraz poza jego granicami z handlu końmi. Przybywający do Łowicza kupcy byli starannie obserwowani przez agentów, a transakcje zawierane między nimi szczegółowo opisywane. Z raportów wynika, że głównymi nabywcami koni byli kupcy pruscy, którzy kupowali je w dużej liczbie, wywożąc z Łowicza nawet po kilkadziesiąt sztuk. Z donosów wyłania się ciekawy obraz przebiegu samych transakcji. Kupcom z Prus towarzyszyli żydowscy pośrednicy handlowi i to oni kupowali konie, które następnie przekazywali swym zleceniodawcom. Mimo iż w raportach nie ma informacji w jakim celu wywożono zwierzęta do Prus, to można z całą pewnością stwierdzić, że dla celów wojskowych.

W donosie datowanym na 12/24 IX 1822 r. czytamy, że mieszczanin warszawski i handlarz końmi Kowalski przyprowadził do Łowicza 40 koni. Dwóch kupców pruskich pochodzących z Wrocławia, Schmidt i Eichler, przy pomocy warszawskich Żydów, Wadie i Herschko Dżaby, zawarło z nim umowę kupna wszystkich koni. W ramach niej Kowalski miał zaprowadzić konie do Kalisza, gdzie wymienieni kupcy posiadali wpływy wśród urzędników i skąd łatwo mogli przetransportować je przez granicę do Prus. Znajduje się tu także informacja o innym handlarzu, Majerze Behr, Żydzie z Włodawy, który zawarł z kupcami pruskimi podobną umowę na dostawę 28 koni¹¹². Z pozostałych raportów dowiadujemy się, że w 1823 r. sprzedano do Prus około 100 koni¹¹³, w roku następnym — 42¹¹⁴,

¹⁰⁷ Tamże, sygn. 48, s. 101.

¹⁰⁸ Tu występuje jako obywatel wsi Zawady, leżącej pod Łowiczem.

¹⁰⁹ AGAD, Policja tajna, sygn. 91, s. 92.

¹¹⁰ Tamże, sygn. 91, s. 93.

¹¹¹ Tamże, sygn. 101, s. 81.

¹¹² Tamże, sygn. 48, s. 47–47a.

¹¹³ Tamże, sygn. 103, s. 33.

¹¹⁴ Na zlecenie pięciu kupców pruskich konie kupowali Żydzi Nachman i Josek Peiserowie z Pyzdr, Gerschon z Rychwał i Boruch z Kleczewa, wybierając jedynie te pochodzące z Rosji. Tamże, sygn. 65, s. 11.

natomiast w 1827 r. tylko dwóch kupców — Hube i Eger — kupiło 70 sztuk płacąc od 80 do 100 dukatów za konia¹¹⁵.

Mimo tak dużego zainteresowania ze strony kupców pruskich nie każdy rok był równie korzystny dla sprzedających. W donosie z 13/25 IX 1824 r. czytamy, że jarmark łowicki — chociaż bardzo liczny — nie był najlepszy dla sprzedawców, ponieważ przybyło ich więcej niż kupujących. Dostarczenie dużej liczby koni i rogacizny na jarmark spowodowało, że część zwierząt sprzedano po zaniżonej cenie, a mało który handlarz opuścił Łowicz pozbywszy się wszystkich¹¹⁶.

Wśród materiałów poświęconych cywilom znajduje się kilka donosów dotyczących młodzieży oraz studentów. W jednym z nich, pochodzącym z 16/28 IX 1825 r. czytamy, że Sztamborski, student warszawski, zwrócił na siebie uwagę poprzez nie stosowne zachowanie polegające na częstym bywaniu w domach publicznych i pospolitych gospodach oraz na wszczynaniu awantur zarówno tam, jak i na ulicach¹¹⁷.

Raport z 14/26 IX 1827 r. opisuje dwóch braci Raczyńskich, przybyłych z Wielkiego Księstwa Poznańskiego, którzy wyróżniali się strojami. Pierwszy z nich, Edward, ubrany był w niebieską czamare, jaką nosili dawniej studenci warszawscy, oraz w czapkę polską w kolorze białym, nazywaną konfederatką. Drugi z braci, którego imienia nie podano, ubrany był w biały surdut oraz czapkę, także białą, z siedmioma rogami. Widywani oni byli w towarzystwie Urbanowskiego, Sapieżyńskiego, Wąsowicza oraz Antoniego Cieleckiego¹¹⁸, przybyłych z województwa kaliskiego¹¹⁹. Część z nich pojawia się również w donosie z 19 IX/1 X 1828 r. Wymieniono w nim osoby z otoczenia Antoniego Cieleckiego. Wśród nich byli bracia Raczyńscy¹²⁰, obecni na jarmarku tylko pierwszego dnia, oraz Urbanowski¹²¹, a ponadto Błociszewski i Trąbczyński z województwa kaliskiego oraz Trepka, obywatel obwodu łęczyckiego¹²².

Tak jak w przypadku wojskowych, w raportach dotyczących cywili znajdują się również donosy poprzestające tylko na wymienieniu osób spostrzeżonych na jarmarku. Raport z 14/26 IX 1827 r. wymienia 43 osoby. Wśród nich największą liczbę stanowili mieszkańcy Warszawy. Przybyli z niej: kasztelan Lewiński, adwokat Osowski, asesor Krzyżanowski¹²³, kancelista Miklaszewski¹²⁴, sekretarz trybunału Czerwiński¹²⁵, adwokat Gross¹²⁶, sekretarz Komisji Spraw Wewnętrz-

¹¹⁵ Tamże, sygn. 85, s. 70.

¹¹⁶ Tamże, sygn. 65, s. 10.

¹¹⁷ Tamże, sygn. 70, s. 57.

¹¹⁸ Antoni Cielecki występuje także w raporcie z 12/24 IX 1826 r., w którym czytamy, że zwrócił na siebie uwagę białą czapką, zwaną desperatką. Tamże, sygn. 102, s. 337.

¹¹⁹ Tamże, sygn. 85, s. 63.

¹²⁰ Edward, tak jak i rok wcześniej, ubrany był w czamare.

¹²¹ W raporcie tym występuje jako obywatel Wielkiego Księstwa Poznańskiego.

¹²² AGAD, Policja tajna, sygn. 91, s. 91. W dalszej części raportu (s. 93) Trepka występuje jako obywatel Łęczycy.

¹²³ Prawdopodobnie Piotr Krzyżanowski, zastępca asesora ekonomicznego w Sekcji Dóbr i Lasów Komisji Województwa Mazowieckiego.

¹²⁴ Prawdopodobnie Walenty Miklaszewski, podpisarz w Sądzie Apelacyjnym.

¹²⁵ Prawdopodobnie Kacper Czerwiński, sekretarz Trybunału Cywilnego Województwa Mazowieckiego.

¹²⁶ Prawdopodobnie Franciszek Gross, patron w Trybunale Cywilnym Województwa Mazowieckiego.

nych Steckert¹²⁷, sędzia apelacyjny Grotowski¹²⁸ oraz regent Wilski¹²⁹. Dalej autor wymienia przybyłych z Kutna kasjera Kossakowskiego¹³⁰, adiunkta Zbigniewskiego¹³¹ i rachmistrza Mieczynskiego, oraz Grodeckiego — sędziego z Żytomierza, księdza kanonika Kurowskiego z Belna, a także Woyciechowskiego¹³² i Jarnowskiego¹³³, sędziów z Radziejowa¹³⁴. Część wymienionych osób pojawia się także w donosie z 19 IX/1 X 1828 r. Wśród nich znaleźli się Cielecki, Wieszczycki, Rudzki, Jabłkowski, Rusiecki, Urbanowski oraz bracia Raczyńscy¹³⁵.

Warto także wspomnieć o 9 raportach dotyczących uczestnictwa w jarmarku lekarza Wulfa¹³⁶. W większości są to donosy z obserwacji jego domu w Warszawie i zawierają jedynie informację o tym, że Wulf, który udał się do Łowicza, jeszcze z niego nie wrócił. Natomiast w raporcie z 12/24 IX 1826 r. czytamy, że Wulfa, przebywającego u komisarza Radziwińskiego, odwiedziło wiele osób, zarówno cywilnych, jak i wojskowych, oraz że grano u niego w karty¹³⁷.

W raportach Mackrotta można również znaleźć materiały dotyczące złodziei i prostytutek, których działalność często była ze sobą powiązana. W donosie z 14/26 IX 1823 r. czytamy, że jedna z dziewczyn stręczycielki warszawskiej Hanny Goldsamt ukradła 150 zł Feliksowi Kwiatkowskiemu, mieszkańcowi Kobylan w powiecie radomskim¹³⁸. Raport z 13/25 IX 1824 r. informuje o przybyłych z Warszawy prostytutkach, które dopuściły się wielu kradzieży. Okradziony z sakiewki został Gaśowski ze wsi Mieszczk koło Sierpca. W burdelu Rozy Leizerówny Laia Golding i Sura Pietruszka ukradły pewnemu mężczyźnie 20 zł. Niejakiemu Słubickiemu skradziono złoty zegarek wart 50 zł. Rabunku dokonano

¹²⁷ Prawdopodobnie August Stockert, sekretarz wydziału w Dyrekcji Przemysłu i Kunsztów Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych i Policji.

¹²⁸ Grzegorz Grotowski, sędzia w Sądzie Apelacyjnym.

¹²⁹ Prawdopodobnie Jan Feliks Wilski, rejent Kancelarii Ziemiańskiej w Trybunale Cywilnym Województwa Mazowieckiego.

¹³⁰ Prawdopodobnie Ludwik Kossakowski, poborca obwodowy w Kutnie.

¹³¹ Prawdopodobnie Walerian Zbiegniewski, adiunkt dozorczy miast w Kutnie.

¹³² Prawdopodobnie Feliks Woyciechowski, podsędek w Sądzie Pokoju powiatu radziejowskiego.

¹³³ Prawdopodobnie Konstanty Jaranowski, sędzia pokoju w Sądzie Pokoju powiatu radziejowskiego.

¹³⁴ Pozostali to: Zwan, Gajewski, Gadomski i Wieszczycki z powiatu orłowskiego, Doliwa, Bogusz i Jabłkowski z powiatu gostynińskiego, Nadratowski i Duniewicz z powiatu brzesko-kujawskiego, Antoni Cielecki — szlachcic z Szymanowa, Rudzki z Giżyc, Badowski z Siedlec, Morzycki z Kujaw, Wąsowicz, Urbanowski, Sapieżyński, Lasocki i Leski z województwa kaliskiego, Tokarski, Kierski i bracia Raczyńscy z Wielkiego Księstwa Poznańskiego, Komorowski, Milewski i Lembiński z Prus, Bielski — były oficer polski oraz Rusiecki z Ruś (miejscowość niezidentyfikowana). AGAD, Policja tajna, sygn. 85, s. 75–76.

¹³⁵ Pozostali to: Dunin, Załuskowski, Błociszewski, Biedrzycki, Trąbczyński i Łączyński z województwa kaliskiego, Schroeder — student Uniwersytetu Wileńskiego, mający rodzinę w województwie kaliskim, Trepka, Starzyński, Liberowski, Bilicki, Błociszewski, Ujazdowski, Trzebuchowski, Byszewski, Rudnicki, Dąbrowski, Przyłuski i Kalinowski z województwa mazowieckiego, Padowski z województwa płockiego, Kobrowski z województwa sandomierskiego oraz Jaraczewski z Wielkiego Księstwa Poznańskiego. Tamże, sygn. 91, s. 93–94.

¹³⁶ Prawdopodobnie Maurycy Wolff, warszawski lekarz.

¹³⁷ AGAD, Policja tajna, sygn. 102, s. 338.

¹³⁸ Kradzież ta została zgłoszona burmistrzowi Łowicza, który zatrzymał i przesłuchał wymienioną dziewczynę, a następnie wręczył protokół agentowi policji warszawskiej, który podjął się zakończenia sprawy. Tamże, sygn. 59, s. 18.

też na komisarzu Pruszkaku¹³⁹, z którego pokoju zabrano szkatułkę z 2 tys. zł¹⁴⁰. Ponadto Mordka, Żyd z Rosji podający się za właściciela kantoru, wymieniając pieniądze część z nich ukradł¹⁴¹. Natomiast oszuści z Warszawy nazywani „Flądrami” naciągali publiczność oferując fałszywe kosztowności¹⁴². W Łowiczu zauważono większość znanych złodziei oraz oszustów warszawskich. Wśród nich byli: Zembrzycki, Schlama Leizerowicz, Mojsze Knott, Sałatycki oraz dwóch kieszonkowców, Bełdziej i Sibes¹⁴³. Ciekawą sytuację przedstawia donos z 15/27 IX 1825 r. Czytamy w nim, że Pakuła, Żyd pracujący dla komendanta żandarmerii w Łowiczu, patrolował ulice tego miasta w towarzystwie dwóch żandarmów. Od zatrzymanych osób brali łapówki. Jedną z takich osób był żydowski złodziej Jankiel Świder, który został zatrzymany przez Pakułę oraz żandarma Bilaka blisko miejsca kradzieży i w zamian za uwolnienie musiał zapłacić 3 zł¹⁴⁴. Ostatni raport z tej grupy pochodzący z 19 IX/1 X 1828 r. informuje, że na jarmarku sprostrażono oszusta Bućkiewicza, poszukiwanego przez policję warszawską, który uprzednio został przewieziony z Warszawy do Nasielska. Osobom przybyłym do Łowicza ze stolicy opowiadał, że powodem dla którego nie wraca do Warszawy jest to, iż został oskarżony o zbrodnię stanu¹⁴⁵.

W raportach Mackrotta nie zabrakło również informacji o pijackich awanturach. Jedna z nich miała miejsce u Schendla¹⁴⁶ 10/22 IX 1825 r. Niejaki Ciechoński, pochodzący z województwa kaliskiego, wszczął kłótnię z trzema nieznanymi mieszczanami wywracając umyślnie dwa razy stół z ich trunkami. Kiedy mieszczanie zwrócili mu uwagę, Ciechoński wraz z pomocnikami¹⁴⁷ dotkliwie ich pobili, a następnie wypędzili za drzwi rzucając w nich butelkami, w wyniku czego jeden z mieszczan został zraniony¹⁴⁸. W donosie z 14/26 IX 1829 r. czytamy, że po zakończeniu jarmarku doszło do awantury w gospodzie restauratora Luperiniego¹⁴⁹, którą wywołało sześciu obywateli. Wśród nich byli Brałoszewski, Szamocki i Laszkowski. Po wypiciu 11 butelek szampana wszczęli kłótnię

¹³⁹Tożsamości Pruszkaka nie udało się ustalić. W aktach występuje jako komisarz obwodowy (*commissaire du comté*). Jednak w owym czasie osoba o tym nazwisku nie pełniła takiej funkcji.

¹⁴⁰Pozostali poszkodowani to: Cielecki z Szymanowa, któremu skradziono 3 ruble, Tymowski z Warszawy, któremu skradziono 2 ruble oraz przybyły z Warszawy Hermann. Wiele kradzieży popełnionych przez prostytutki nie było zgłaszanych przez poszkodowanych, których krepowały okoliczności kradzieży.

¹⁴¹Według autora raportu miał on przy sobie ponad 3 tys. zł.

¹⁴²Do szajki należeli: Sternfeld, Windfang, Fałek, Bank, Rafał oraz Trzaskowski, którzy sprzedali 16 zegarków, każdy za cenę od 15 do 20 talarów, podczas gdy wartość każdego z nich wynosiła po kilka złotych. Różnica w cenie była więc bardzo wysoka bowiem w tym okresie równowartość jednego talara wynosiła 6 złotych polskich.

¹⁴³AGAD, Policja tajna, sygn. 65, s. 12–13.

¹⁴⁴Tamże, sygn. 70, s. 49.

¹⁴⁵Tamże, sygn. 91, s. 92.

¹⁴⁶W tekście występuje jako Schaendel.

¹⁴⁷Wśród nich byli: Malinowski, Rużański, Smoliński i Cimirski.

¹⁴⁸AGAD, Policja tajna, sygn. 70, s. 61.

¹⁴⁹Jan Luperini, restaurator warszawski; w raporcie z 13/25 IX 1824 r. czytamy, że Luperini prowadził restaurację w lokalu przeznaczonym na magazyn wojskowy garnizonu łowickiego. Tamże, sygn. 65, s. 14.

z kelnerami i restauratorem, zaprzeczając jakoby tyle wypili i nie chcąc za nie zapłacić. Sytuację uspokoiła dopiero policja¹⁵⁰.

Warto wspomnieć, że w raportach znajdują się również informacje o nastrojach panujących w społeczeństwie. W donosie z 14/26 IX 1827 r. czytamy, że wśród mieszkańców prowincji często mówi się o nadchodzącej wojnie¹⁵¹. Autor donosu nie podał wprawdzie o jaką konkretnie wojnę chodzi, ale można domyślać się, że o konflikt rosyjsko-turecki¹⁵². Z tego samego dnia pochodzi raport informujący o przejściu przez miasto funkcjonariusza policji warszawskiej Januszewskiego, eskortującego cztery osoby do Kalisza. Zatrzymali się oni przed pocztą w celu zmiany koni, wywołując poruszenie wśród odwiedzających Łowicz¹⁵³.

Donos z 15/27 IX 1827 r. podaje, że jedną z najchętniej kupowanych rzeczy na jarmarku były czapki w stylu greckim, tak zwane „greczynki”, które pojawiły się w Warszawie pod koniec poprzedniej zimy¹⁵⁴. Drugi raport z tego dnia informuje, że mieszkańcy powiatu radziejowskiego są wrogo nastawieni do sędziego tego powiatu Woyciechowskiego oraz do obywatela Bogusławskiego, ponieważ doświadczyli od nich różnych szykan¹⁵⁵.

W donosie z 19 IX/1 X 1828 r. czytamy, że Załuskowski opowiadał przybyłemu ze stolicy przyjacielowi, że wiersze ułożone przeciwko gen. Wincentemu Krasińskiemu są dobrze znane w jego rodzinnym województwie kaliskim¹⁵⁶. Raport z 17/29 IX 1830 r. podaje natomiast, że na jarmarku mówiono o drożyznie towarów wystawionych na sprzedaż. Jednak większość ludzi odwiedzających Łowicz przybyła do miasta w celach towarzyskich, nie zaś handlowych, dlatego największym zainteresowaniem cieszyły się kawiarnie, restauracje oraz winiarnie. Wydawano w nich znaczne sumy pieniędzy. Niektórzy obywatele płacili za alkohol od 20 do 30 zł podczas jednego wieczoru. Sam tylko Schendel sprzedał trunki za 23 tys. zł. Mimo tak dużego spożycia alkoholu rozmowy między ludźmi były dość ograniczone i w związku z tym agenci nie usłyszeli niczego nadzwyczajnego¹⁵⁷.

Przedstawiony obraz jarmarku na św. Mateusza w Łowiczu w latach 1821–1830 pokazuje jak bardzo w tym okresie rozbudowana była sieć policyjna.

¹⁵⁰ Tamże, sygn. 97, s. 60.

¹⁵¹ Tamże, sygn. 85, s. 65.

¹⁵² Wojna rosyjsko-turecka toczona na Bałkanach i Kaukazie w latach 1828–1829.

¹⁵³ AGAD, Policja tajna, sygn. 85, s. 64.

¹⁵⁴ Tamże, sygn. 85, s. 79. Moda na Grecję związana była z powstaniem narodowym Greków, które wybuchło w 1821 r. przeciwko władzy tureckiej i trwało z różnym natężeniem do 1829 r., doprowadzając ostatecznie w 1830 r. do uzyskania przez Grecję niepodległości. „Sprawa grecka” cieszyła się dużą sympatią wśród mieszkańców Europy. Niemal w każdym kraju na Zachodzie podejmowano inicjatywy niesienia pomocy powstańcom. Zakładano specjalne stowarzyszenia oraz komitety pomocy dla Greków (filhelleńskie), które zajmowały się konkretnymi formami tego poparcia, jak również akcjami propagandowymi. W oddziałach powstańczych walczyło ponadto wielu ochotników z państw europejskich. W akcję pomocy walczącym Grekom angażowali się również Polacy. Tak jak i na Zachodzie zakładane były komitety filhelleńskie, organizowano zbiórki pieniędzy. Również wśród Polaków nie brakowało ochotników, którzy udawali się do Grecji by zasilić oddziały powstańcze.

¹⁵⁵ Tamże, sygn. 85, s. 73.

¹⁵⁶ Tamże, sygn. 91, s. 91–92.

¹⁵⁷ Tamże, sygn. 101, s. 80–81.

Raporty sporządzone przez Mackrotta uświadamiają nam jak poprzez agentów, donosicieli oraz tajnych współpracowników społeczeństwo polskie poddawane było nieustannej inwigilacji, obejmującej nie tylko osoby ogólnie znane, ale również zwykłych obywateli. Uwagę przykuwa szczegółowość donosów oraz skala prowadzonych obserwacji. Na podstawie raportów widzimy, że agentów nie interesowała konkretna grupa społeczna czy też sprawa, ale każda dziedzina życia obywateli. Zainteresowanie Mackrotta jarmarkiem w Łowiczu nie powinno dziwić, bowiem miasto to przez kilka dni było miejscem spotkań osób zarówno z terenu Królestwa Polskiego, jak i z zagranicy. Już sama obecność tylu ludzi na małej przestrzeni musiała budzić zainteresowanie policji tajnej, stając się idealnym obszarem dla działalności inwigilacyjnej. Materiały wytworzone przez biuro Mackrotta są cennym źródłem informacji nie tylko na temat inwigilacji społeczeństwa w latach 20. XIX w., ale również na temat funkcjonowania jarmarku oraz życia codziennego w Łowiczu w trakcie jego trwania.

Piotr Wincenciuk, Fair in Łowicz in reports of the office of Henryk Mackrott, officer of secret police in the Kingdom of Poland in 1821–1830

Summary

The article pertains to the reports from the office of Henryk Mackrott, an officer of secret police of the Kingdom of Poland, concerning the fair in Łowicz in 1821–1830. The reports are preserved in the fonds of Central Archives of Historical Records in Warsaw, in the collection ‘Secret police of Grand Duke Constantin’. The collection comprises surveillance documents from three offices: baron Sass, Mateusz Schley and Henryk Mackrott. The most numerous group of documents are those from Mackrott’s office, which was in charge of surveillance of Warsaw communities. Reports include also information about events in other towns in the Kingdom of Poland, including Łowicz. They were produced during the annual St Matthew fair (21 September). It was the only event among those observed by Mackrott, for which reports were produced regularly for the period of ten years (1821–1830). There are over 70 reports pertaining to the Łowicz fair. Based on those, issues related to infiltration and surveillance of the society in 1820s were presented.

Słowa kluczowe: Łowicz, jarmarki, policja tajna, Królestwo Polskie (1815–1830), Henryk Mackrott

Keywords: Łowicz, fairs, secret police, Kingdom of Poland (1815–1830), Henryk Mackrott